

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na niedzielę 29-go lipca 1934 r.

Nr. 172

W obliczu klęski w Polsce

Polskę dotknęła olbrzymia klęska powodzi. Żyżne powiaty Małopolski Zachodniej oraz okolice leżące wzdłuż Sanu i Wisły zniszczone zostały falami wezbranych rzek. Klęska przypadła w momencie rozwijającej się poprawy gospodarczej. Stabilizacja gospodarcza w Polsce osiągnięta została wielkim wysiłkiem rządu i społeczeństwa i to zarówno materialnym jak i psychicznym. Nacisk kryzysu bowiem wytrzymać trzeba było nie tylko przez fizyczne „zaciskanie pasa“, ale i psychicznie nie poddać się klęsce. Dzięki konsekwentnej polityce rządowej i zrozumieniu jej celowości przez ogromną większość społeczeństwa, gospodarka polska została uporządkowana i już bliska była wybrnięcia z największych trudności. Świadczy o tem wzrost w pierwszym półroczu obecnego roku zarówno produkcji przemysłowej we wszystkich niemal branżach, jak i poprawa obrotów handlowych zarówno wewnętrznych, jak i z zagranicą. Poprawę gospodarczą w Polsce uniemożliwiła uporządkowana sytuacja finansowo-walutowa w kraju.

Zniszczenie, jakie poczynił na ogromnych obszarach ziem polskich bezlitosny żywioł wody, utrudni i skomplikuje sytuację gospodarczą w kraju. Ale pocieszającym jest fakt, że ta żywiołowa klęska przyszła właśnie w okresie poprawy. Dzięki temu z większą łatwością przyjdzie Polsce odbudowanie warsztatów pracy setek tysięcy ludzi zniszczonych powodzią.

Rząd polski poza energiczną organizacją ratowniczą i niesienia doraźnej pomocy poszkodowanym mieszkańcom, powziął już decyzję przystąpienia do szybkiej odbudowy zniszczeń. Premier rządu, prof. Kozłowski, oświadczył, że plan odbudowy przeprowadzony zostanie etapami. Przedewszystkiem rozpocznie się odbudowa jaknajwyższych tych urządzeń, które są niezbędne dla normalnego rozwoju życia gospodarczego, a więc odbudowa dróg, mostów i torów kolejowych. Mosty odbudowywane będą w obliczeniu ich wytrzymałości i oporu na średnią powódź, gdyż tak wielka katastrofa powodzi, jak obecna, zdarza się raz na stulecie. Do pracy tej przedewszystkiem wciągnięta zostanie ludność, która padła ofiarą zniszczenia. W ten sposób rząd polski pragnie umożliwić tej ludności zwiększone zarobki dla ułatwienia jej powrotu do normalnych warunków życia, do dobrobytu, w jakim pozostawała przed klęską. Oczywiście, dla tej ludności poczynione będą znaczne ulgi podatkowe, co również przyczyni się do szybszej naprawy jej stanu materialnego. Poza tem ludność dotknięta klęską otrzyma zadarmo, lub na ulgowych warunkach żywność, ziarno na siew, inwentarz i pomoc pieniężną. Najważniejsze jednak jest to, że rękami tej ludności prowadzona będzie budowa nowych, nowoczesnych wałów przeciw-powodziowych. Plan rządu przewiduje zatrudnienie tej całej masy ludności przy wielkich pracach zabezpieczających.

Ta decyzja rządu jest niezmiernie pocieszająca, gdyż wielkie roboty publiczne niewątpliwie podtrzymają w Polsce wzrost produkcji przemysłowej, co z kolei umożliwi pracę pewnej części rzeszy bezrobotnych. Wzrost zatrudnienia wzmoże siłę nabywczą ludności miejskiej, co znów nie pozostanie bez wpływu na dochody ludności rolniczej oraz na dochody skarbu państwa. W ten sposób Polska pragnie utrzymać nie tylko osiągniętą równowagę gospodarczą, ale i tę poprawę, która zarysowała się tak szczęśliwie w ostatnim półroczu.

Ogłoszenie tego planu odbudowy przyjęła opinia publiczna w Polsce z dużym uznaniem i z wdzięcznością. Społeczeństwo polskie w obliczu wielkiej klęski wykazało duże wyrobienie społeczne. Ze wszystkich stron posypały się ofiary pieniężne, przeznaczone na pomoc dla powodzi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy tej powodzi rządowy plan odbudowy zniszczeń, aczkolwiek trudny, będzie mógł być szybko realizowany. Jeszcze raz więc sprawdza się maksyma, że zespolenie wysiłków społecznych daje ogromną siłę i otwiera możliwości dla urzeczywistnienia najbardziej gigantycznego planu, którego bez tej współpracy całego społeczeństwa przeprowadzić nie byłoby można.

Dalsze szczegóły zamachu w Austrii

Papen posłem w Wiedniu — Koncentracja wojsk włoskich

Berlin. Kanclerz Hitler polecił wicekanclerzowi von Papenowi objęcie stanowiska ministra pełnomocnego Rzeszy niemieckiej w Wiedniu.

List Hitlera.

Berlin. Nominacja b. wicekanclerza von Papena na stanowisko posła nadzwyczajnego do Wiednia nastąpiła w formie listu kanclerza Hitlera do von Papena. List ten brzmi jak następuje:

„Wielce Szanowny Panie von Papen. W następstwie wypadków wiedeńskich widziałem się zmuszonym zaproponować panu prezydentowi Rzeszy złożenie posła niemieckiego w Wiedniu, dr. Rietha, ze swego stanowiska, gdyż na wezwanie austriackich ministrów związkowych, względnie austriackich powstańców, wyraził swą gotowość zgody na układ, zawarty między temi dwoma stronami, w sprawie wolnego giełtu i odwrotu powstańców do Niemiec, bez zapytania niemieckiego rządu Rzeszy. Poseł wciągnął przeto, bez żadnych podstaw, rząd niemiecki, w wewnętrzne sprawy austriackie.

Zamach na austriackiego kanclerza związkowego, który rząd Rzeszy jak najostrzej potępia, i nad którym ubolewa, zaostriżył bez naszej winy i tak już trudne położenie polityczne w Europie. Jest zatem moim życzeniem przyczynić się, jeżeli to jest możliwe, do odprężenia całokształtu sytuacji, w szczególności sprowadzenia oddawna już zmąconych stosunków niemiecko-austriackiego państwa ponownie na normalne i przyjazne tory.

Z tego powodu zwracam się z prośbą do pana. wielce szanowny panie von Papen, podjęcia się tego ważnego zadania, zwłaszcza, że od czasu naszej współpracy w gabinecie posiadał pan i nadal posiada moje pełne i nieograniczone zaufanie. Zaproponowałem przeto panu prezydentowi Rzeszy, aby powołać pana na ograniczony czas w misji specjalnej na stanowisko posła niemieckiego w Wiedniu, z równoczesnym wystąpieniem z gabinetu Rzeszy, oraz zwolnieniem z urzędu komisarza dla zagłębia Saary.

Na stanowisku tem będzie mi pan podlegał osobiście. W zakończeniu listu kanclerz Hitler dziękuje raz jeszcze za wszystko czego von Papen dokonał dla skupienia rządu „narodowego podniesienia“.

Berlin. Wiadomość o nominacji von Papena na stanowisko posła niemieckiego w Wiedniu podana została w Berlinie zbyt późno, aby mogła się ukazać w prasie porannej. O wrażeniu, jakie wiadomość ta wywołała w Berlinie, świadczy fakt, że na ulicach miasta pojawiły się o godz. 9-ej rano nad-

zwyczajne dodatki „Voelkischer Beobachter“ oraz „Boersen Zeitung“, które publiczność skwapliwie rozchwytała.

Londyn. Agencja Reutersa donosi z Berlina, iż wicekanclerz v. Papen zgodził się przyjąć stanowisko posła austriackiego w Wiedniu.

Mordercy przed sądem doraźnym.

Wiedeń. Kierownik frontu ojczyźnianego dr. Stepan przedłożył Radzie ministrów następujące żądania: 1) front ojczyźniany domaga się natychmiastowego postawienia przed sądem doraźnym morderców schwytych w urzędzie kanclerskim. 2) Wrogowie państwa narodowi socjaliści i komuniści powinni być bezwzględnie internowani. 3) Zapowiadane tak często oczyszczenie aparatu urzędniczego, w szczególności w dziale bezpieczeństwa musi być bezwzględnie i bezwzględnie przeprowadzone.

Przeszło 100 osób zabitych.

Londyn. Agencja Reutersa donosi z Wiednia, iż trudno jest obecnie ustalić ilość poległych w walkach, które toczyły się w różnych miejscowościach Austrii. Wydaje się jednak pewnym, że zginęło przeszło 100 osób. Heimwehra przyznaje, że w Styrii zginęło 28 osób.

Dziś odbędzie się pogrzeb.

Wiedeń. Pogrzeb kanclerza Dollfussa odbędzie się dziś w sobotę 28 b. m. Uroczystości żałobne rozpoczną się o godz. 14.30 przed ratuszem, gdzie wygłoszą przemówienia Prezydent Miklas, Starhemberg, burmistrz Schmitz, Orszak pogrzebowy uda się następnie do kościoła św. Stefana. Na cmentarzu wygłosi przemówienie minister Schuschnigg oraz przedstawiciele frontu ojczyźnianego.

Powstanie ostatecznie stłumione.

Wiedeń. Wydany w południe komunikat urzędowy donosi, że walki w Styrii i Karyntji zupełnie ustały. Wojsko odbiera resztkom powstańców broń. Ostatnie gniazda oporu st. Veit i Wolfsberg zostały rozbite. W 2-dniowych walkach padło, według urzędowych cyfr, ze strony wojska 20 do 25 żołnierzy. Z miejscowości Kollerschlag w górnej Austrii nadeszła wiadomość, że dziś rano przekroczyło 40 legionistów austriackich z Bawarii granicę austriacką. Legioniści cofnęli się jednak wobec stanowczej postawy austriackiej straży granicznej z powrotem do Bawarii.

Plan zamachu był oddawna przygotowany.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi, że główna część



Uroczyste przewiezenie zwłok kanclerza Dollfussa.

Zwłoki kanclerza Dollfussa przewiezione zostały z gmachu kanclerskiego na ratusz, gdzie publiczność będzie jeszcze raz miała sposobność zobaczyć

swego kanclerza. Za karawanem prezydent Miklas (1) i książę Starhemberg (2) oraz członkowie rządu i korpus dyplomatyczny.

spiskowców, którzy usiłowali dokonać zamachu w urzędzie kanclerskim, składała się z b. wojskowych, wydanych z armii za udział w akcji nar.-socjalistycznej. Plan zamachu był już oddawna przygotowany. W poniedziałek spiskowcy otrzymali rozkaz, by trzymali się w pogotowiu. Uczyniono to przez wrzucenie do skrzynek pocztowych u drzwi mieszkań karteczek z rozkazem, by około południa zebraли się w hali gimnastycznej niemieckiego „Turnverein”. Zamachowcy rozbroili urzędników policyjnych, pilnujących urzędu kanclerskiego słowami: „W imieniu prezydenta policji! Przeciwno prezydentowi policji Steinhausowi i inspektorowi generalnemu Gotzmannowi wdrożone zostało postępowanie karne. Obaj znajdują się w areszcie śledczym.”

Co do osoby mordercy kanclerza „Reichspost” donosi, iż jest nim 35-letni b. członek armii austriackiej Otton Panetta. Panetta służył przez 17 lat w armii b. monarchii austriackiej. W czasie wojny służył w pułku Kaiserjaeger. W tym samym pułku, jako oficer służył kanclerz Dollfuss.

Dimisja Habichta.

Berlin. Radio monachijskie ogłosiło wiadomość, że narodowo-socjalistyczny dowódca okręgowy na Austrię, Habicht, złożony został ze swego stanowiska.

W związku z odwołaniem Habichta wydany został przez Niemieckie Biuro Informacyjne następujący komunikat urzędowy:

„Jeszcze w ciągu nocy ubiegłej przeprowadził rząd Rzeszy dochodzenia, celem stwierdzenia, czy jakiegokolwiek udział niemiecki ponosi winę pośredniego, lub bezpośredniego udziału w wypadkach austriackich. Dochodzenia i badania, przeprowadzone w ciągu dnia dzisiejszego wykazały, że żaden urząd niemiecki nie miał najmniejszego związku z wypadkami, jak też, że wszystkie polecenia wydane zaraz po otrzymaniu wiadomości o wypadkach zostały całkowicie wykonane. W szczególności celem zapobieżenia przekraczaniu granicy, zamknięto wszystkie drogi, prowadzące do Austrii, podczas gdy z

drugiej strony zbiegom pozostającym w obozach austriackich w Niemczech zakazano opuszczania ich. Wobec powyższego ani przedtem, ani potem nie przekroczył nikt granicy i nikogo nie można łączyć z temi wypadkami.

Przy jeszcze dokładniejszym zbadaniu poszczególnych wypadków, dał się stwierdzić tylko jeden fakt, że kontrola wiadomości, nadchodzących z Austrii nie była wystarczająca. Wskutek czego mogło powstać wrażenie, że wiadomości te są sprzeczne. Inspektor okręgowy Habicht, odpowiedzialny za informacje, podawane przez radiostację monachijską został skutkiem tego złożony w czwartek o godz. 10-ej rano, ze swego stanowiska inspektora krajowego i oddany został do dyspozycji.

Mussolini wysłał silne oddziały wojsk na granicę austriacką.

Paryż. Komunikat agencji Stefani potwierdza skierowanie przez rząd włoski większych sił lądowych i powietrznych na granicę włosko-austriacką wywołał w Paryżu liczne komentarze tembardziej, że jeszcze w piątek rano jak najkategoryczniej zaprzeczano tym wiadomościom.

Z drugiej strony podkreślają również znaczenie faktu, że Mussolini niezwłocznie po przyjeździe do Rzymu odbył najpierw konferencję z generałami Bastrocchim i Valle, podsekretarzami stanu w ministerstwie wojny i lotnictwa i dopiero potem z podsekretarzem stanu w min. spraw zagr. Suvichem i szefem biura prasowego. Zarządzenia włoskie są komentowane jako demonstracja polityczna.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że wojska włoskie, wysłane na wzmocnienie garnizonu koło Brenneru i na granicę Karyntji, składają się z 4 dywizji, to znaczy 32 000 żołnierzy. Siły lotnicze wysłane w te okolice nie zostały bliżej określone. Ten ruch wojskowy wyjaśniają w Rzymie w ten sposób, że Włochy pragną być gotowe na wszelką ewentualność, zważywszy na to, że są stanowczo zdecydowane sprzeciwić się wszelkiemu mieszaniu się zagranicy w wewnętrzne sprawy Austrii.

tej okazji omawiana jest możliwość interwencji mocarstw, przyczem główną uwagę poświęca się dłuższej rozmowie ministra Barthou z włoskim ambasadorem w Paryżu, która dotyczyła specjalnie wypadków w Wiedniu.

Wrażenie w Londynie.

Londyn. W izbie Gmin min. Simon złożył we czwartek po poł. deklarację, w której poruszył wypadki w Wiedniu.

W deklaracji tej były dwa ustępy, które wywoływały komentarze w kołach politycznych, a mianowicie pierwszy podkreślał okrucieństwo nar.-soc. morderców, którzy nie dopuścili pomocy lekarskiej i spowodowali w istocie śmierć Dollfussa z powodu upływu krwi. Drugi ustęp deklaracji wymieniał posła niemieckiego w Wiedniu, jako pośrednika między członkami rządu austriackiego a tymi nar.-soc., którzy wdarli się do Ballplatzu. Gdy Simon mówił o agonii Dollfussa, posłowie okrzykami i oklaskami dali wyraz swemu oburzeniu. Simon na zakończenie oświadczył, że stanowisko W. Brytanji w sprawie niepodległości Austrii nie ulegnie pod wpływem ostatnich wydarzeń zmianie.

W urzędach brytyjskich wypadki austriackie były również żywo omawiane i ambasadorowie brytyjscy w Berlinie i Rzymie oraz poseł brytyjski w Wiedniu, którzy znajdują się w Londynie na urlopie odbyli w Foreign Office dłuższą konferencję z Simonem. Poseł brytyjski w Wiedniu odleciał do Londynu.

Telegram Mussoliniego.

Rzym. We czwartek rano Mussolini wysłał z Rizzione następujący telegram do wicekanclerza Austrii:

Tragiczny zgon kanclerza Dollfussa pogrążył mnie w głębi bólu. Związany z nim stosunkiem osobistej przyjaźni oraz wspólnymi poglądami politycznymi, podziwiałem zawsze jego cnoty meża stanu, szlachetną prostotę i wielką odwagę. Niepodległość Austrii, za którą zginął, jest zasada, która była broniona i będzie broniona przez Włochy jeszcze mocniej w tych czasach tak wyjątkowo trudnych. Kanclerz Dollfuss służył swemu narodowi z całkowitą bezinteresownością. Pamięć jego będzie czczona nie tylko w Austrii, ale w całym świecie cywilizowanym, który potępieniem moralnym ugodził już bezpośrednich i odległych sprawców. Proszę przyjąć wyrazy mojego współczucia, które wyrażają jednomyślne uczucia żałoby narodu włoskiego.

(—) Mussolini.

Zagranica wobec zamachu hitlerowskiego w Austrii

Opinia Francji.

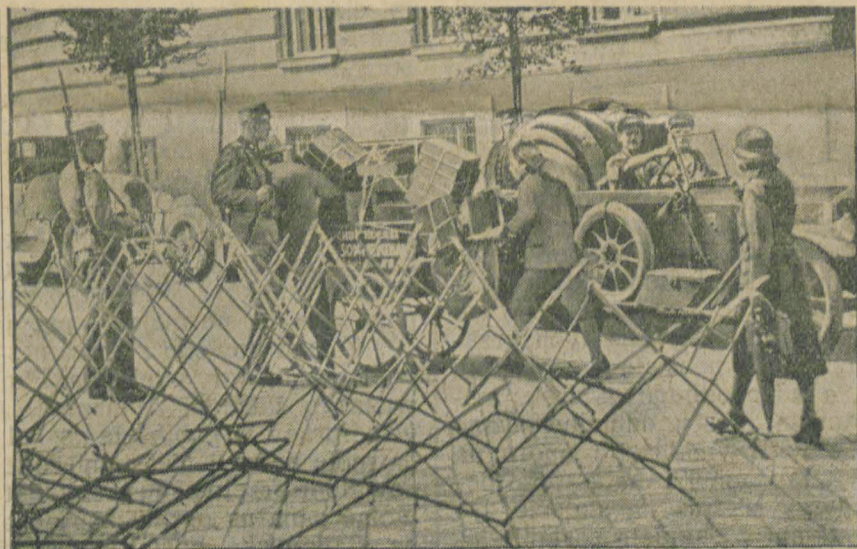
Paryż. Agencja Havasa w następujący sposób ocenia sytuację w związku z wypadkami w Austrii: Poruszenie, wywołane wypadkami austriackimi, jest wielkie. Tragiczna śmierć kanclerza Dollfussa wywołała w paryskich kołach wstrząsające wrażenie. Zabójstwo szefa rządu austriackiego w przededniu jego spotkania z Mussolinim wysuwa na porządek dzienny delikatne zagadnienia, które dotyczą nie tylko wewnętrznego położenia Austrii. Niemniej niepewność co do następcy na stanowisku kanclerza w Austrii, jeszcze w dniu wczorajszym, została rozproszona. — Wydaje się, że zamach stanu przyczynił się do wzmocnienia ugrupowań, które popierają rząd.

Prasa francuska podkreśla, że oficjalne koła włoskie zachowują całkowity spokój. Rzymski korespondent Havasa donosi, że włoskie czynniki miarodajne biorą pod uwagę fakty następujące: 1) zamach hitlerowski w Wiedniu nie udał się; 2) Rzesza Niemiecka zamknęła swoje granice; 3) poseł niemiecki w Wiedniu został odwołany przez rząd Rzeszy; 4) rząd austriacki opanował sytuację. Ostatecznie koła włoskie wyrażają nadzieję, że może nastąpiło odprężenie, którego nie należy lekceważyć.

Prasa francuska bardzo szczegółowo komentuje nieudany zamach w Wiedniu.

Część pism zupełnie wyraźnie stwierdza, że właściwymi sprawcami zamachu są hitlerowcy austriaccy.

Równocześnie podkreśla się konieczność wzmoczonej czujności wobec poczynañ oraz prób odebrania Austrii zagwarantowanej jej niezależności. Przy



Koszary Marokańskie we Wiedniu. Aresztowani buntownicy umieszczeni zostali w

koszarach marokańskich, które są bardzo pilnie strzeżone. Przed koszarami ustawiono zasieki.

ANTONI MARCZYŃSKI

Czarci jar

POWIEŚĆ

66)

— Idjota, — prasknął Rojek łaskawie, i dodał z uprzejmą ironją: — tego pisać nie trzeba. Dalej! „Jest nam niewymownie przykro, że nie możemy Pani nadal służyć kredytym, jednakże fatalna...” Co tam znowu?

— Nic, panie dyrektorze, „jednakże fatalna...”

— Nie do pana mówię, — odburknął naciąrz.

Teraz dopiero zapracowany po uszy sekretarz ujrzał, że w pokoju jest jeszcze trzecia osoba, lokaj. Kapitałny „Franciszek Józef I-szy” kroczył majestatycznie w stronę chlebobawcy, niosąc na tacy czyjś bilet wizytowy. Rojek ujął go w palce z ciekawością rzucił okiem i lekkie zdziwienie podniosło mu brwi krzaczaste.

— Baltazar Szafran? — przeczytał.

— Tak jest, panie dyrektorze, — potwierdził „Franciszek Józef”.

— Niech zaczeka chwileczkę, jak zadzwonie, wprowadzić.

— Tak jest, panie dyrektorze.

Wspomnienie fatalnego qui-pro-quo z gościem Ewy Turno rozproszyło już ostatecznie niespokojne myśli Rojkowe, i dyktat został przerwany...

— Zakończy pan wersalskimi frazesami, że nam bardzo przykro że w przyszłości chętnie będziemy służyli milej sąsiadce, że okoliczności nas zmusiły, itd. itd.

List napisać mi na zwyczajnym blankiecie firmowym, pieczętka a pan go podpisze...

— Ja?

— Mówilem, zdaje się, nie? Pan go podpisze, ale to jeszcze nie wszystko. Pan ten list wysłał bez mojej wiedzy, uważa pan? Powiedzmy, w czasie mojej nieobecności, co się będzie ślicznie zgadzało, bo dzisiaj wyjeżdżam na dwa dni do Lwowa. Kiedy wrócę i panna Turno tutaj do mnie przyleci przerażona, oczywiście bez pieniędzy, he, he, he, wtenczas ja pana zawołam i zlekka pana przejadę, rozumie pan?

— Zlekka, rozumiem, — powtórzył z rezygnacją. Nie pierwszy raz się miało potrafić, że sekretarz dostawał burę za list, podyktowany osobiście przez szefa. Oczywiście w takich wypadkach nie wolno było pisać, kto jest prawdziwym autorem odnośnego pisma.

— Pan będzie się wtedy tłumaczył, że poleciłem mu monitować wszystkich dłużników. A ja huknę: „Ale nie upoważniałem pana do niepokojenia listami panny Turno, której wierzyłem nie jest firma, lecz ja osobiście! Osobiście, uważa pan?... Coś w tem guście będę wykrzykiwał, a pan wzruszy ramionami... słyszy pan?”

— Słysz, — potaknął, choć wiedział, że nie wzruszy ramionami w obecności szefa, sierdzącego się, obojętnie, czy naprawdę, czy na żarty.

— Wzruszy pan ramionami i powie pan, że te dziesięć tysięcy czy ile tam jej dług wynosi... Jest akurat potrzebne do upłacenia raty podatku obrotowego... No, wymyśli pan coś, w każdym razie będzie mi się pan stawiał i robił takie miny, jak gdyby te pare tysięcy miało zadecydować o dalszym istnieniu mego przedsiębiorstwa, he, he, he... I będzie się pan tak długo stawiał, aż pana delikatnie za drzwi wyrzucę, zrozumiano? Ja sam już resztę załatwię... No, teraz żegnam.

Rojek rozparł się w fotelu za biurkiem, zapalił cygaro, odmierzyl sobie na zegarku piętnaście minut, aby petent zakosztował rozkoszy czekania na audjencję, przejrzał stos korespondencji, poczem, sprawdzwszy, że wyznaczony kwadrans minął z małym przyczynkiem, zadzwonił.

Rozwarły się drzwi i dostoyny „Franciszek Józef” wprowadził do gabinetu bardzo wysokiego i bardzo chudego jegomościa, który w błyskawicznym, okragłem spojrzeniu ogarnął cały pokój i otaksował sprzęty.

Mateusz Rojek, przygotowany na wizytę reportera, którego uważał za słynnego detektywa warszawskiego, zrobił minę wyraźnie zdziwioną.

— Pan w sprawie pana Szafrana? — spytał, nie podnosząc się z fotela, i skinął dość uprzejmie na przybyłego, aby podszedł bliżej.

— Zdaje się, że zachodzi tu małe nieporozumienie, — uśmiechnął się gość, — gdyż ja właśnie jestem Baltazar Szafran.

— Cooo? Pan? — Rojek zerwał się na równe nogi.

— Czy wolno spytać o powód pańskiego zdziwienia? — spytał gość chłodno, i choć niezaproszony, usiadł naprzeciw gospodarza.

— Jak... jako? Pan nazywa się Szafran? — Baltazar Szafran?

— Pochlebiam sobie, że tak, i powtórnie zapytuję, dlaczego pana to tak zadziwiło?...

— Dlatego, że jest tu w okolicy pewien jegomość, który także się podaje za słynnego detektywa Baltazara Szafrana. Pojmuje pan więc, że widząc drugiego osobnika tegoż nazwiska, muszę, he, he, he...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wrażenie w Rzymie

Rzym. Wiadomości o wypadkach austriackich przyszły do Rzymu dopiero o godz. 20-ej wiecz. Mussolini bawił w Forli. W środę miał przejechać do Riccione, gdzie miał się w czwartek spotkać z kanclerzem Dollfussem. Nieobecność szefa rządu i dość skąpe wiadomości o tem co zaszło w Wiedniu były przyczyną, że około godz. 21-ej w sferach miarodajnych włoskich ograniczono się do stwierdzenia, że Włochy zachowują całkowity spokój i zimną krew, ale będą uparcie i zdecydowanie broniły niepodległości Austrii.

Wiadomość o śmierci kanclerza Dollfussa, jaka nadeszła tu około 22.30, wywarła w sferach miarodajnych wrażenie piorunujące. Pamiętać trzeba, że poza bardzo bliską współpracą polityczną, łączyły jeszcze Dollfussa z Mussolinim bardzo serdeczne stosunki osobiste, których najlepszą ilustracją jest, że p. Dollfussowa z dziećmi znajdowała się już w Riccione z rodziną Mussoliniego.

Podkreślić jeszcze trzeba, że w ostatnich dniach ton prasy włoskiej zastrzył się bardzo przeciw Niemcom i dziś jeszcze „L'Avanti” gwałtownie atakował niemiecką politykę wobec Austrii.

Życiorys kanclerza Dollfussa

Dr. Engelbert Dollfuss urodził się 4 października 1892 r. w Tensing w dolnej Austrii i pochodził z rodziny niezamożnych górali. Studia ekonomiczne i prawnicze odbył w Wiedniu i Berlinie. Studia te zostały przerwane przez wojnę, w której Dollfuss wziął udział — w ciągu 37 miesięcy — w stopniu kaprala. Po wojnie Dollfuss wznowił przerwane studia w Berlinie, gdzie niebawem uzyskał stopień doktorski. W dalszym ciągu studjuje Dollfuss w Niemczech — szczególnie w Pomeranii — w organizacjach włościańskich i chłopskich.

Po powrocie do Wiednia obejmuje stanowisko sekretarza dolno-austriackiego związku chłopskiego, a w 1927 r. zostaje dyrektorem dolno-austriackiej izby rolniczej. Równocześnie jest on przywódcą stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, a w 1930 r. powierzono mu stanowisko prezesa dyrekcji kolei związkowych. W 1931 r. został Dollfuss ministrem rolnictwa, a już 20 maja 1932 r. — po ustąpieniu rządu Burescha — powierzono mu godność kanclerza. W nowym gabinecie kanclerz obejmuje teki ministra spraw zagranicznych i rolnictwa. 21 września 1933 r. tworzy Dollfuss drugi fachowy gabinet pozaparlamentarny, w którym obejmuje jeszcze teki ministra spraw wojskowych. Podczas ostatniej rekonstrukcji gabinetu, dokonanej w dniu 11 bm. dr. Dollfuss skupił w swoim ręku, poza kanclerstwem: sprawy zagraniczne, bezpieczeństwo publiczne, gospodarkę i obronę narodową.

Jako kanclerz założył Dollfuss organizację frontu ojczyźnianego. W dniu 3 października 1933 r. został lekko ranny podczas zamachu w gmachu parlamentu wiedeńskiego.



Kuba z pod Wartemborka gada:

Moji Złoci!

Każdy porządny cytelnik ziedziół, że Wasz kochany Kubolek, dyplomata i psismok, mniół w środę imieniny czyli namenstag, to je dziań swojego szwanego Patrona Jekuba. Oprócz Godów i Zielginy, je to najuroczystszy dziań w mojam życiu. Bo to i słoneczko się śnieje, i gospodynia a i gospodarz coś tam dąduje pod nosam jek kot co marczy przy psiecu i się łociero ło nogowki.

Gospodynin przyręchtuje zawdy lepszy moltych, gospodarz zostaził łod żniw achtelek langforu, bezprocentowy gorzółki i cygary co je kupsił na aukcyi (po 3 po 4 za trojok).

Ale nie łoto chodzi! Bo jek zieta, to jo na to żercie i psicie taki łakomy nie jestem. Insza rzecz, że czam lepszy moltych, tam ziancy potrasia spucować.

Chciołem woma jeno poziedzieć, że mocno gwołt cytelników przysłało mi sztramne listki, pocarty z łobrozkami i paczki z geszankami.

Listki pisane byli różnie, niektóre nawet zierszami z bryfistellera a drugie co je frajleny same łudychowały. Nieboroczki pewnie nie spały jeno się manczyły i pocily żeby cała dusza poeticka i syrcie wlać w łutwory i zrobić mi przyjamność.

Jedan z tych zierszów przeczytołem naszamu kotoziu. Bestynik po łocytanu zader łogon, wyskoczuł przez szyba i łuciek na szopa gdzie jeszcze tero siedzi i mniałczy.

Pewnie kot słuchol jek matka cytała łojcu ta rystoryjka ło „Czarczam jarze” i prazie ta sztela, jek „mistrz” Ráfalek zaziołozł kocuroziu dwojga imion Gładyszce pętela że sznurowadła na szyja. Na sama tedy myśl ło koledze i ty frajlenie, zder.

Nie dziwują się tamu kotoziu bo doprowdy plakać można na tan wylew mniłosno-tragi-komiczny.

Tragicznie zmarły kanclerz pozostawił żonę, pochodzącą z rodziny włościańskiej, osiadłej na niemieckim Pomorzu, oraz syna i córkę.

Admirał Unrug w Moskwie

Moskwa. Admirał Unrug przybył dziś rano na czele 6 oficerów do Moskwy, spotkany na dworcu przez pomocnika dowódcy sił zbrojnych morskich Pancerzajskiego, pomocnika dowódcy moskiewskiego okręgu wojskowego Gorbaczowa oraz naczelnika wydziału zagranicznego komisariatu obrony Heckerta. Powitany hymnami narodowymi polskim i sowieckim admirał Unrug odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej, poczem przeszedł przed frontem oddziału.

Przedpołudniu admirał Unrug złożył wizyty wicekomisarzowi obrony Tuchaczewskiemu, dowódcy sił zbrojnych morskich Orłowowi, szefowi sztabu armii czerwonej Jegorowowi oraz w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza wicekomisarzowi spraw zagranicznych Stomoniakowowi. Po śniadaniu wydanym przez p. o. attaché wojskowego kpt. Harlanda, goście zwiedzili miasto. Wieczorem odbył się bankiet, wydany na cześć admirała Unruga i towarzyszących mu oficerów przez wicekomisarza obrony Tuchaczewskiego, podczas którego Tuchaczewski, Orłow, ambasador Łukasiewicz i admirał Unrug wymienili przemówienia w przyjaznym tonie, w których podkreślili moment stabilizacji dobrych stosunków polsko-sowieckich.

Leningrad. Pozostała w Leningradzie załoga polskich okrętów wojennych zwiedzała z rana muzea i pałace. Popołudniu oficerowie i załogi torpedowców sowieckich zwiedziły okręty polskie, a następnie marynarze polscy oglądali okręty sowieckie „Karol Marx” i „Jakób Świerdłow”. Wieczorem odbył się bankiet, wydany za cześć oficerów przez konsula Rzplitej w Leningradzie Beline-Prażmowskiego, dla załogi zaś zabawa w ogrodzie Domu Ludowego.

Cudzoziemiec podlega niemieckim prawom

Berlin. W specjalnym komentarzu do ustawy dla ochrony przed dziedzicznie chorem potomstwem wyjaśniają, że przepisom tej ustawy podlegają również cudzoziemcy, znajdujący się w granicach Rzeszy niemieckiej. Zarządzenie to umotywowane jest tem, że każdy cudzoziemiec podczas swego pobytu w Niemczech podlega prawodawstwu niemieckiemu.

Reorganizacja hitlerowskich szturmówek

Rola „S. S.” i „S. A.”

Berlin. Urząd prasowy partii narodowo-socjalistycznej ogłasza w Monachium następujące rozporządzenie Hitlera:

Ale posłuchojta no sami i poziedzta, czy tan gedicht nie je wzruszający?

Mój kochany Kubolku
I słodki Sowizdrzałku!
W dniu świętego Jakóba,
Spieszę do Ciebie jak luba,
Żeby ci powinszować,
Serce swoje zaofiarować.
Kocham Cię już długie lata,
Więcej jak ojca, jak brata!
Chętnie bym się z Tobą pobrała,
Gdybym tylko wiedziała:
Że serce Twoje jest wolne,
Do kochania mnie zdolne.
Jeśli się jednak za późno wybrała,
To jakbym w szwarcokopa przegrała,
Będę mocno płakała,
O Tobie tylko myślała.
Napisz mi moje Złotko,
Czy zobaczym się prędko,
A gdybyś mnie nie chciał za białkę,
To się powieszę na pętelle
Będę wisiała na drzewie,
Aż mój Kubolek przyjdzie,
Z powrozek mnie odetnie,
A potem smutnie tak rzeknie:
„Ja cie kocham a ty śpisz,
I nic do mnie nie mówisz!”

Ułożyła i ofiaruje w dniu Godnych Imienin
Agnieszka B.

Dziankują Ci mocno Agnieszko, żeś do mnie tak psiankanie napsisała. Tyło się nie poziesz na pentelce, bo to je kaduczny grzech i dostaniesz się do psiekła. Niewzdychoj też tak za mno ani za chłopami, bo tan rychtyczny i tak przydzie jek mo przyjść.

Jeżeliś się jednak już pozieszła to jo Ci też pora fersików wymedytowałem a melodia do tego można gziżdąć. Idzie to tak:

Łoj, gdybym buł ziedziół prandzy
Że ciebie tak skóra swandzi,
Za łożankam i tak dali,
To pewnie bym się byli pobrali.
Ale żeś się pozieszła na drzewie,
Niech ciał jasny pylinder bierzcie!

A tam wszystkim, co ło mnie nie zabaczyli jek w łońskie lata, mózia serdecznie: „Bóg Woma za-

„Wobec dużych zasług sztafet ochronnych (SS), zwłaszcza w związku z wypadkami z 30 czerwca 1934 r., podnoszę je do rangi samodzielnej organizacji w ramach narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej.

Przywódca sztafet ochronnych podlega zatem, narówni z szefem sztabu, bezpośredniemu najwyższemu dowódcy S. A. Zarówno szef sztabu, jak i przywódca sztafet ochronnych, noszą obydwa partyjną rangę Reichsleiterów. (—) Adolf Hitler.”

Podniesienie sztafet ochronnych do rangi samodzielnej organizacji, podnosi z jednej strony znaczenie tych wyborowych oddziałów, z drugiej zaś świadczy, że organizacja oddziałów szturmowych (S.A.) ulegnie tak zasadniczym przemianom, iż stanie prawdopodobnie pełnić dotychczasową swą rolę. Od chwili obecnej wyższy dowódca grupy Himmler, będący szefem sztafet ochronnych, a który, jak wiadomo, jest równocześnie szefem tajnej policji państwowej Rzeszy, piastuje w swych rękach dwa bardzo poważne czynniki ładu i porządku w Niemczech. Podlegać on będzie w myśl powyższego listu bezpośrednio kanclerzowi Hitlerowi, będącemu najwyższym dowódcą oddziałów szturmowych. Szef sztabu oddziałów szturmowych S. A. zównany jest w randze z szefem sztafet ochronnych Himmlerem i podlega również bezpośrednio kanclerzowi Hitlerowi.

Rewizje w Zagłębiu Saary

Saarbrücken. Komisja rządząca nakazała przeprowadzić rewizję w redakcji dziennika „Saarbrücker Abendblatt” oraz w mieszkaniu naczelnego redaktora Schlemmera. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu dyrektora narodowo-socjalistycznej „Ligi sprawiedliwości gospodarczej”. W pobliżu domu, gdzie dokonywano rewizji, zgromadziło się kilka tysięcy osób. Żandarmeria z trudem powstrzymywała tłum.

Sensacyjne aresztowanie

austriackiego lotnika challenge'owego.

Wiedeń. Jeden z najlepszych lotników austriackich Sylwester Wanneck, został aresztowany w Linzu pod zarzutem uczestnictwa w puczu.

Władze oskarżają go o przewiezienie całego szeregu ściganych przez policję austriacką hitlerowców samolotem z Austrii do Niemiec.

Sylwester Wanneck miał wziąć udział w challenge'u europejskim organizowanym w tym roku przez Polskę i miał startować w barwach polskich.

Przeprowadził on w tym celu w ostatnich tygodniach dużo lotów treningowych na specjalnie zbudowanym samolocie „Meindl”.

Aresztowanie słynnego lotnika wzbudziło w Austrii powszechną sensację.

Dotąd nie wiadomo, czy Austria wyśle do Polski innego lotnika na challenge europejski.

placić” za ta mniłosć, pamniać i pakietki a na drugi rok znowu nie zabaczta ło mnie.

Musza Woma poziedzieć, że mój pęcetek na reja za mom wnetki wyręchtowany. Wciurko Katryna wybigłowała, nawet sztywne psiersi. A i ciepłe psiersi też wezna ze sobo bo trzeba się zychrować jekby buło chłodnaso. Gospodorz też już para mareczków forszusu doł, to nima się łoco kłopotać. Ciekawy mocno jestem siula noju tamój pojedzie i czy bandzie dlo noju dość rumu w cugu i w Warszazie.

A co się dzieje w polityce?

Zdaje mi się, że ludziska tero dycht ło Panu Bogu zabaczyli. Gdzie się łobejrzysz, wszadznie mord i todszak. Patrzta jeno na ta ucala Austrija! Co tamój te buntowniki znowu nie wyrabiali? Samego kanclerza zabzili i pewnie jeszcze gwołt ziancy łudzi pozabzijali. Jedan minister ze strachu się zastrzelu!

I co majo z tego te buntowniki? Wsadzili ich do kluzy, dostano się przed sąd a potam abo pod mur i kulka w łeb, abo dyndać bando na szubienicy. Szkoda tyło za te bziołki i dzieciska co zostano i lamantować i łoczy sobie wyplakuwać bando za majżami i łojcami.

A chto tamu wszystkim krzyw? To jeno ta bezbożność i ta pycha. Niechtórzy łudzie co przysli z wojny łoduczili się roboty, chcieliby tyło łazić i byczkować i gwołt psienianczy dostać abo jeko dobra sztela gdzieby nie nie brukowali robzić. A potam przydzie im do głowy że to to, to łowo nie dobrze „jo tobym to inaczej i lepsi zrobziul!” Potam zbierze się paru takich potków, łomomnio Bogu ducha ziennych, postarają się ło flinty i handgranaty i dali bzić i mordować.

Łoj, żeby to już nareszcie chcioł na szwecie zazić tan spokój i żeby się ludziska i narody tak pokochali jek to nakazuje Pon Bóg.

Tak moi Kochani, tobym buł przy końcu mojego dzisiejszego godanio. Zianam wyjedzie w reja, napisza Woma jeszcze roz i myśla, że mi tego nie weźnieta za złe.

Kłaniom się wciurkim i serdecznie pozdroziom
Wasz Kuba z pod Watamborka.

Mussolini ofiarował 200 tys. zł. na powodzian w Polsce

Prezes ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi dr. Stefan Hubicki otrzymał w dn. 26-ym b. m. pismo, w którym chargé d'affaires ambasady włoskiej p. Bellardi Ricci, w nieobecności

ambasadora Włoch zawiadamia, że szef rządu włoskiego Benito Mussolini wzruszony klęską, jaka dotknęła w ostatnich dniach Polskę, przeznaczył kwotę 200 tys. zł. na rzecz ofiar powodzi.

Nowy akt teroru ruskiego

Lwów. W środę rano został zabity we Lwowie skrytobójczym strzałem w głowę Jan Babij, dyrektor państwowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, zamieszkały przy ul. Piotra 19. Mord dokonany został w pobliżu jego mieszkania. Sprawca w pościgu został ujęty przez policję. W chwili ujęcia dał on do siebie strzał z rewolweru „Orges”, który przy nim znaleziono. Ciężko rannego, nieprzytomnego sprawcę odwieziono do szpitala. Przy sprawcy znaleziono dowód osobisty na nazwisko Sawczuka z Radziechowa. Na miejscu wypadku toczy się obecnie dochodzenie prokuratorskie.

3 tysiące Polaków z Niemiec wyjeżdża do Polski

Jak donosi Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy w dn. 5 sierpnia r. b. o godz. 4.30 rano przybywa do Warszawy kilka specjalnych pociągów, przywożących przeszło 3000 Polaków z Niemiec na drugi Zjazd Polaków z Zagranicy. Przybyli zostaną rozlokowani w szkołach nad Wisłą, gdzie w okolicach jednej z przystani odbędzie się specjalna uroczystość Polaków z Niemiec t. zw. Rodło czyli uroczyste poświęcenie i zanurzenie przeszło 300 sztandarów organizacji polskich z Niemiec w falach królowej rzek polskich. Poza tym Polacy z Niemiec wezmą udział w uroczystościach zjazdowych.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 28 lipca 1934.

Kalendarz na niedzielę: 10 po Św., Marty p., Olafa. Wschód słońca o godz. 3.51; zachód o godz. 19.34. Kalendarz na poniedziałek: Julitty i Donatyli M. m. Wschód słońca o godz. 3.53; zachód o godz. 19.31.

— **Wypadek samochodowy.** W piątek po południu około godziny 5-tej zaszedł przy ulicy Dworcowej ciężki wypadek samochodowy. Samochód policyjny, którym kierował urzędnik policyjny, jechał ze strony dworca głównego przez ulicę Dworcową. Przy urzędzie finansowym wóz najechał na latarnię gazową, która została złamana a następnie na słup przewodów elektrycznych, który został zgięty. Wóz wpadł następnie na chodnik kalecząc troje dzieci bawiących się na chodniku. Troje dzieci zostało poważnie pokaleczonych. Po przewiezieniu opatrunku odstawiono dzieci do szpitalu.

— **Ze sądu.** W procesie przeciw adwokatowi Fughowi z Ostródy ogłoszony został wyrok. Sąd skazał F. za nierzetelność, sprzeniewierzenia i krzywoprzysięstwo w dwóch wypadkach na 3 lata domu karnego, 1850 mk. grzywny lub dalszy dzień domu karnego za każde 25 mk., oraz pozbawienie utraty praw honorowych na przeciąg 10 lat. 4 miesiące i 2 tygodnie śledztwa policzone na karę.

— **Wypadek autobusu pocztowego.** Autobus pocztowy, utrzymujący komunikację pomiędzy Olsztynem a Butrynami uległ w piątek wypadkowi. Przy wymijaniu furmanki samochód zbliżył się do drzew przez co rozdarła została cała karoseria. Na szczęście z pasażerów nikt się nie skaleczył. Autobus musiano inną maszyną pociągową zawlec do Olsztyna.

— **Targ piątkowy** był dobrze obeślany i też bardzo ożywiony. Zwieziono dużo owocu, jagód czarnych i wiśni. Płacono za masło 1.10—1.20, za jaja 1.00—1.10 mk. Ryby: marenki 40—50, węgorze 80, linki 45, okonie 40, szczupaki 45 fen. funt. Owce: śliwki 35, gruszki 25, jabłka 20—30, jagody czarne 15, gaski 20, pomidory 20—30, ogórki 15—25 fen. Ceny za mięso niezmiennione.

— **Zajścia w Austrii** i wydarzenia z całego świata interesować muszą dziś każdego człowieka. Pisaliśmy niedawno „Co będzie jutro?” Nie dowie się o tem ten, który nieczyta gazety. Wydawnictwo nasze stara się podać wiadomości ze świata jak najprędzej, zamieszczając równocześnie ilustracje o zajęciach najnowszych. Prosimy więc jeszcze raz o odnowienie przedpłaty za miesiąc sierpień.

— **Szafałd.** W piątek wieczorem uderzył koń gospodarza Schulza w wybudowania, landhelfera Emila Oedingera, liczącego 19 lat, tak ciężko w brzuch, że odstawić go musiano do szpitalu w Olsztynie.

Z Mazur

— **Margrabowa.** Kupiec Gottschalk ztąd, siedzący w restauracji Saborowskiego, zastrzelony został przez właściciela restauracji Preussenhof, Benk manna. B. otworzył drzwi do restauracji i nie mówiąc słowa, strzelił do G. z rewolweru. Nabój wpadł poniżej serca powodując natychmiastową śmierć. Sprawca stał się sam policji. Powód tego okropnego czynu dotychczas nie znany.

— **Elk.** Na jeziorze Zelmieckim odbyło się polowanie na kaczki. 14 myśliwych ubiło 225 kaczek.

KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Malbork.** 26-letni Fr. Hoffmann ztąd skazany był swego czasu przez sąd w Sztumie za obrażenie cielesne, wymuszanie itd. na 6 miesięcy więzienia. Apelację, którą założył była skuteczna. Izba karna w Elblągu wniosła wyrok sądu sztumskiego i skazała H. za ciężkie obrażenie cielesne na 60 mk. grzywny lub 12 dni więzienia. Za obrażenie cielesne

dokonane na Dąbrowskim i wymuszanie został zwolniony.

KRONIKA Pogranicza

— **Złotów.** Tegoroczna szósta sesja sądu przysięgłych rozpoczęła się 27 lipca pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Berndta. Rozpatrywane będą następujące sprawy: Przeciw Marji C. z Debrzna za krzywoprzysięstwo, przeciw Erykowi E. z Ciszkowa za krzywoprzysięstwo i namowę do krzywoprzysięstwa. 28 bm. przeciw J. K. z Sępólna również o krzywoprzysięstwo.

— **Człuchow.** W Brzeźnicy na wybudowaniu wpadła 2-letnia córeczka gburą Biessey do stawu i utonęła.

— **Radownica.** Donosiliśmy o pożarze w Marianowie, którego pastwą padła stodoła osadnika Moka. Obecnie stwierdzono, że ogień spowodowała 3-letnia córeczka gospodarza Zehrta bawiąca się zapalnikami. M. był tylko nisko ubezpieczony, dlatego strata jest poważna.

— **Tarnowka.** Nad okolicą tutejszą przechodziła ciężka burza z ulewным deszczem. W krótkim czasie ulice zalane były wodą, która wtargnęła do niżej położonych budynków. W kilku miejscach zawieszono straż ogniową, która wypompować musiała ze sklepów wodę stojącą na 90 cm. W dwóch budynkach zerwały się sufity a jeden budynek opróżniony został gdyż zachodziła obawa zawalenia się.

— **Człuchowo.** Bezczelnej kradzieży dokonano w Riesewan (?). W nocy na czwartek, około godz. 1-szej, wtargnął o mieszkaniu nauczyciela Ruhnkego złodziej. Wszedł on naprzód do sklepu, gdzie wypił do połowy kilka butelek wina. Dalsze 3 butelki wina, chleb i masło zabrał ze sobą. Następnie udał się na piętro, wszedł do pokoju, w którym spały córki, gdzie przywłaszczył sobie 4 płaszcze, obuwie i inne rzeczy, które zapakował do stojącej tam walizki. Dalszą „wizytę” złożył synowi nauczyciela, bawiącemu w gościnie. Ten słyszał szmery na korytarzu lecz nie mógł się zbudzić. Gdy złodziej wszedł do jego pokoju udawał początkowo śpiącego a następnie wyskoczył z łóżka. Złodziej uderzył go jednak tak silnie w żołądek, że młody R. stracił przytomność i upadł na łóżko. Ten moment wykorzystał złodziej żeby uciec. Wino, chleb i masło znaleziono w ogrodzie, po złodzieju zaginął ślad.

Uroczystość św. Jakóba

w mieście jego czci poświęconem. — Tradycje i zwyczaje.

Madryt. Miło jest świąt religijnych tak ściśle związanych z tradycjami ludowymi, jak uroczystość św. Jakóba w Santiago de Compostella. Nic w tem dziwnego, jeśli uprzedzimy sobie, że część tego świętego datuje się w Hiszpanii od zamierzchłej przeszłości, sięgającej pierwszych wieków chrześcijaństwa. Jak wiadomo, chrześcijaństwo na półwysep Pirenejski przeniknęło już w pierwszym stuleciu naszej ery. Słowo Boże głosił tu zapewne już św. Paweł i jego uczniowie, tradycja jednak miejscowa wymienia przede wszystkim św. Jakóba Starszego, jako głównego apostoła Hiszpanii. Tradycja twierdzi również, że ciało Świętego, ściętego z rozkazu Heroda Agryppy po powrocie z Hiszpanii w Jerozolimie, zostało przewiezione do nadmorskiego miasta Iria Flavia (obecnie Padron nad rzeką Ulla), gdzie je pochowano. W czasie krwawych prześladowań chrześcijan zwłaszcza za Dioklecjana, w odległym północno-zachodnim zakątku kraju, tworzącym dzisiejszą prowincję Galicji, gminy chrześcijańskie rozwijały się stosunkowo swobodnie i one to zachowały tradycje miejsca grobu św. Jakóba. W IX w. współczesny Karolowi Wiel. władca

Asturji, Alfons II, budujący właśnie dla Galicji stolicę biskupią, polecił relikwie Świętego przenieść do wznoszonej tam świątyni, gdzie dotąd pozostają. Czasem wokół świątyni i siedziby biskupiej pobudowało się piękne miasto — Santiago de Compostella, cel niezliczonych pielgrzymek z całej Hiszpanii. Z hasłem „Santiago y tierra ospana” na ustach szli w bój z Maurami średniowieczni rycerze hiszpańscy, pod jego wezwaniem w XII w. utworzyli zakon rycerski, rozszerzony później i na Portugalję, z jego imieniem na sztandarach walczyli pod Lepanto, jego do dziś cały naród hiszpański czci jako swego Patrona, niezwykle uroczyste obchodząc dzień 25 lipca, jego pamięci poświęcony, przede wszystkim we wspomnianem mieście Santiago de Compostella.

Ponad złociste, zieloną i brunatną patyną pokryte dachy i kopuły licznych klasztorów i kaplic, które w Santiago czynią niezwykle ciekawe miasto świątyni, na dość wyniosłym pagórku, otoczone szeregiem pięknych, na różnych poziomach wznoszących się tarasów, wznoszą się majestatyczne, granitowe mury katedry, będące ośrodkowym punktem dorocznych uroczystości ku czci św. Jakóba. Rozpoczynają się one już wieczorem 15 lipca, właściwy sobie koloryt zyskują jednak dopiero w wigilię właściwego święta, t. j. 24-go. Całe miasto na tę uroczystość przystroja się zielenią i flagami o barwach Świętego, a więc biało-czerwonymi. Wieksość domów ozdabia się nadto t. zw. mieczami Jakóba. O zmroku na placach miejskich spalają się nadto t. zw. mieczami Jakóba. O zmroku na placach miejskich spalają się ognie sztuczne, a po ulicach krążą tłumy co chwila wykrzykujące „Viva al señor Santiago!”. Nazajutrz arcybiskup Santiago w otoczeniu niezwykle liczego duchowieństwa odprawia uroczystą sumę, zwaną przez ludność „mszą olbrzymów” („Misa de gigantes”). Nabożeństwu temu asystuje, kto tylko może. Tłumy wypełniają świątynię, tłumy zalegają okoliczne tarasy i place, poczesne miejsce rezerwując Rycerzem św. Jakóba. Po ofiarowaniu poświęca arcybiskup kadzidło, które następnie rozżarzone obnosi się w olbrzymiej kadzience po krążankach świątyni. Aż do ostatniej rewolucji trwał zwyczaj, zainicjowany za czasów Filipa IV, że Rycerze św. Jakóba ofiarowywali po Mszy św. siedzącemu na tronie arcybiskupowi w imieniu króla, jako swego Wielkiego Mistrza, 5 tysięcy pesetów w pięknej, srebrnej szkatułce na potrzeby świątyni. Po tej uroczystości rozpoczyna się procesja, w której honorowe miejsce zajmuje przechowywana w katedrze admirałska flaga Don Juana z bitwy pod Lepanto. Po nabożeństwie i procesji każdy z prawowitych Hiszpanów uważa za swój obowiązek dotrzeć do wizerunku św. Jakóba, by, obie ręce złożwszy na srebrnej sukience obrazu, ucałować go.

Kiedy wreszcie zakończona zostanie uroczystość kościelna i duchowieństwo opuści świątynię, zebrany lud rozpoczyna swe, zupełnie już świeckie uroczystości. Główną rolę odgrywa tu pochód z popularnymi w całej Hiszpanii olbrzymimi figurami („gigantons”). W Santiago de Compostella figur tych jest osiem i przedstawiają one protoplastów trzech ras: Sema, Chama i Jafeta wraz z małżonkami, reprezentującymi Azję, Afrykę i Europę, oraz parę pielgrzymów. Figury te oprowadza się po całym mieście przy dźwiękach skocznej muzyki, wśród piasów i śpiewów.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Wtorek, dnia 31 lipca 1934.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.38 Gimnastyka. 7.05 Dziennik por. 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bież. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik połudn. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych. 13.20 Piosenki hiszpańskie (płyty). 13.55 Z rynku pracy. 14.05 Wiad. gospodarcze. 16.00 Wielcy kompozytorzy, jako wykonawcy własnych utworów (płyty). 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Zamość i Zamojszczyzna”, wygl. prof. M. Pieszko. 18.15 Recital fort. S. Nadgryzowskiego. 18.45 „Przez lasy i morza”, pogadanka. 18.55 Pogadanka L. O. P. P. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień nast. 19.15 Piosenki. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Recytacje „Poezje legionowe”. 20.12 Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (tr. z Gdyni). 21.02 Wiad. rolnicze. 21.12 Koncert popularny. 22.00 „Problem polityki pieniężnej w gospodarce światowej”, wygl. p. J. Rakowski. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn.

Królewiec.

6.20 Muzyka z Berlina. 11.30 Płyty. 12.00 Muzyka z Berlina. 13.05 Płyty. 16.00 Koncert. 18.45 „Rapsodia węgierska” — aud. uk. A. Heina. 19.00 Mała radioork. 20.45 Pieśni pasterskie. 21.15 Muzyka wojskowa. 22.40 Gdańsk. Muzyka taneczna.

Wydawca: Seweryn Pieniężny. Za redakcję i dział ogłoszeń odpowiada: S. Pieniężny. D.A.VI.34 — 860.